Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ WTOREK, 24-GO MAJA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 141

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zwycięstwo demokracji w Warszawie

Aleksander Lednicki kandydatem na prezydenta, a prof. Wacław Makowski na prezesa rady miejskiej.

Obóz majowy uzyskał 10 mandatów więcej, niż posiadał.—Blok prawicy stracił 14 mandatów.

Warszawski kor. „Republiki" (B) telefonuje:

Po dokonaniu dodatkowych obliczeń w głównej komisji wyborczej podział mandatów nie uległ poważnym zmianom w porównaniu do tych, które podawaliśmy w „Expressie".

A więc:

Lista Nr. 2 (P. P. S.) — 28 mandatów,
Lista Nr. 4 (Bund) — 7 mandatów,
Lista Nr. 5 (Poale Sjon)—3 mandaty,
Lista Nr. 11 (N. P. R.) — 2 mandaty,
Lista Nr. 12 (Endecja) — 47 mandatów,
Lista Nr. 18 (Ortodoksi żydowscy)— 2 mandaty,
Lista Nr. 25 (Obóz majowy) — 16 mandatów.

Przy wyborach poprzednich w roku 1919 oddano głosów 171.482. Obecnie ilość głosów wyniosła 329.217. Biorąc to sumarycznie wykazuje się wzrost frekwencji wyborczej o 87 procent.

Wobec tego wszystkie stronnictwa przy normalnym biegu wypadków t. j. w razie niezmienienia oblicza politycznego Warszawy winny zyskać 87 proc. więcej głosów niż poprzednio.

Tymczasem wzrost głosów prawicy wynosi tylko 47 proc., P. P. S. zaś zyska ła 137 proc., lista obozu majowego zyskała 400 proc. a żydzi zyskali 73 proc. **Widać więc, że zarówno prawica polska jak i prawica żydowska wyszły z wyborów mocno okrojone na korzyść lewicy obu narodowości.**

W porównaniu z wyborami do poprzedniej rady miejskiej P. P. S. zyskała 5 mandatów lista 25 — 10 mandatów, a blok prawicy stracił 14 mandatów.

Jeżeli chodzi o horoskopy co do przyszłych władz miejskich to w stronnictwach politycznych jeszcze tych rzeczach głucho. Jednak z obowiąz ku notujemy już pogłoski. Na stanowisko prezydenta miasta Warszawy wysuwane są ze strony lewicy kandydatury adwokata Aleksandra Lednickiego i Artura Śliwińskiego, a ze strony prawicy usposobionej tymczasem dość umiarkonanie kandydatura inż. Słomnickiego, jednego z wyższych urzędników dawnego magistratu i t. zw. pogromcy soboru na placu Saskim.

Na prezesa rady miejskiej koła lewicy wysuwają kandydaturę prof. Wacława Makowskiego. Urzędowy wynik wyborów po dodatkowym sprawdzeniu ogłoszony będzie dziś lub jutro, jednak nie będzie on się różnił od cyfr podanych przez nas powyżej.

W czerwcu otrzymamy gotówkę z Ameryki.

P. Barański przywiezie z Paryża gotowy kontrakt pożyczkowy.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W ciągu bież. tygodnia powraca do Warszawy z Paryża dr. Barański z bruljonem kontraktu pożyczkowego w towarzystwie przedstawiciela firmy Blair et Co. p. Monnet i przedstawiciela „Ban kers Trust" p. Close

Dalsze formalności potrwają już tylko kilka dni i wedle autorytatywnych zapowiedzi podpisania kontraktu spodziewać się trzeba w pierwszych dniach czerwca a wpływu gotówki około 15 czerwca.

Cała suma pożyczkowa wpłacona będzi jednorazowo.

Narady wicepremjera Bartla

z ministrami.

Warszawski koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Wicepremjer Bartel odebrał dziś sprawozdanie od ministra Składkowskiego o przebiegu wyborów w Warszawie, a następnie konferował wspólnie z ministrami spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz skarbu w sprawach celnych związanych z koniecznością przeciwdziałania coraz wzrastającemu importowi.

Hakatystyczna mowa Stresemanna.

Nad granicą polską trzeba wznieść żywy mur kolonistów—powiada niemiecki minister spraw zagranicznych

Berlin, 23 maja.

Na wiecu niemieckiej partji ludowej we Freiberg w Saksonji wygłosił wczora minister spraw zagranicznych Steseman mowę, w której stwierdził m. in., że położenie gospodarcze Niemiec nie jest świetne, Niemcy przechodzą rzekomo obecnie jeszcze ciężkie przesilenie, mimo, że liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 100.000 ludzi. Rolnictwo powinno być popierane na całej linji, aby się uniezależnić od zagranicy. Kolonizacja rolnicza i parcelacja powinny być przeprowadzone mianowicie u granic polskich. Należy nad granicami wschodniemi Niemiec, zdaniem Stresemana, wznieść poprostu żywy mur niemieckich kolonistów. Nie należy szczędzić na to nawet ogromnych środków, aby cel ten osiągnąć. Mamy zamiar z sąsiadami Niemiec zawrzeć dobre traktaty handlowe. W tym kierunku pozytywnym wobec traktatów handlowych cały gabinet niemiecki jest zgodny. Ale warunkiem dla zawarcia traktatu handlowego z Polską powinno być stworzenie poprzednio możności osiedlania się swobodnego obywateli Rzeszy w Polsce.

Minister oświaty w Krakowie.

Kraków, 23 maja.

Pan minister oświaty Dobrucki bawił onegdaj w Krakowie w charakterze nieoficjalnym. Pan minister przybył do Krakowa samochodem po odbyciu niezapowiedzianej inspekcji przy egzaminach dojrzałości w Brześciu i Myślenicach. W Krakowie pan minister zwiedził państwowe gimnazjum żeńskie, poczem udał się do konwentu Norbertanek na Zwierzyńcu. Pan minister odjechał w nocy do Warszawy.

Cziczerin w Paryżu.

Paryż, 23 maja.

Rozeszły się tu pogłoski, że Cziczerin przybył incognito do Paryża i nawiązał kontakt ze sferami rządowemi „Gaulois" pisze wtej sprawie: „Cziczerin nie bawi jeszcze w samym Paryżu, jednakże jego przybycia należy oczekiwać lada chwila. W chwili, w której Anglja zdecydowała się zerwać z Moskwą a Francja może znaleźć się w sytuacji, w której pójdzie za przykładem Anglji, należy liczyć się ze wzmożoną akcją sowieckiej dyplomacji w Paryżu.

Paryż, 23 maja.

„L'Humanite" donosi, że Cziczerin przybył do Paryża i zamieszkał w sowieckiej ambasadzie. Zamierza on w Paryżu zabawić cały tydzień. „L'Humanite" jest oficjalnym organem komunizmu przeto informację tę należy uważać za potwierdzenie wiadomości.

Paryż, 23 maja.

(A. T. E.). Cziczerin przybył do Paryża.

Zerwanie niemiecko-litewskich

rokowań handlowych.

Ryga, 23 maja.

„Brichwa Seme" donosi z Kłajpedy, że rokowania handlowe niemiecko-litewskie zostały zerwane. Rząd niemiecki zgodzi się na prowadzenie dalszych rokowań jedynie pod warunkiem, że Litwa zmieni kurs swej polityki wobec **niemców kłajpedzkich.**

Szef litewskiego sztabu generalnego

płatnym szpiegiem sowieckim.

Kowno, 23 maja.

Aresztowany w dniu 19 b. m. były szef sztabu generalnego Konstanty Leszczyński przyznał się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Wiadomości swe generał Leszczyński komunikował urzędnikom poselstwa sowieckiego. Tytułem wynagrodzenia otrzymywał dolarów 50 miesięcznie.

Po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego Leszczyński został przekazany sądowym władzom wojskowym. Urzędnik poselstwa sowieckiego, który został zatrzymany w chwili kiedy otrzymywał z rąk Leszczyńskiego ważne dokumenty wojskowe opuścił Kowno, udając się z rodziną do Moskwy. W związku z tą aferą aresztowano dotychczas 5 osób

Nowy krach

na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 23 maja.

Na giełdzie popołudniowej wystąpiła znowu silna zniżka niemieckich papierów przemysłowych. Nastrój panował przygnębiony, lecz do paniki nie doszło.

2 miljony litrów benzyny

pastwą płomieni.

Londyn, 23 maja.

W gorzelniach spirytusu pod Westam wybuchł olbrzymi pożar, obejmując oko ło 2 miljonów litrów benzyny. Pożar zagrażający sąsiednim zakładom fabrycznym kwasów chemicznych, udało się zlokalizować. Straty bardzo znaczne.

Jak Lindbergh zwyciężył Atlantyk?

Bohaterski lotnik udekorowany został krzyżem Legji honorowej.—Niebywała radość w Ameryce. Yankesi proponują Lindberghowi ogromne honorarja za występy publiczne.

Paryż, 23 maja.

Lindbergh oświadczył, że jego zdaniem możliwem jest wprowadzić w życie linję komunikacyjną Paryż—Nowy-Jork. Jego lot udał się dlatego ponieważ posiadał on znakomity samolot zaopatrzony w doskonałe instrumenty. Pogoda naturalnie nie była taka jak ją przepowiadali metereologowie. W pewnym momencie sytuacja była tak przykra, że zastanawiał się on nad tem czy nie powrócić. Największe przykrości sprawiało mu obmarźnięcie samolotu z wewnątrz. Musiał on przez pewien czas lecieć 3 mtr ponad poziomem morza aby pozbyć się tej powłoki a potem aby ominąć idącą burzę śniegową wznieść na 3.000 mtr. Dopiero nad ranem mógł lecieć na średniej wysokości. Gdy się wydostał poza strefę burzy śniegowej na powrót było już zapóżno. Lingbergh postanowił wówczas lecieć dalej naprzód za wszelką cenę.

Paryż, 23 maja.

Szef amerykańskiej marynarki zaprosił lotnika Lindbergha do siebie. Lindbergh drogą powrotną z Paryża do Nowego Yorka odbędzie na jednym z amerykańskich parowców jako gość państwa amerykańskiego. Otrzymuje on ze wszystkich stron niezliczoną ilość depesz gratulacyjnych.

Paryż, 23 maja.

Lotnik Lindbergh, który dokonał lotu nad Oceanem Atlantyckim jest z pochodzenia norwegiem. Liczy obecnie lat 25. Od pięciu lat zajmuje stanowisko pilota, przewożąc pocztę pomiędzy Nowym Yorkiem a Chicago. Znany jest ze swej sumienności i odwagi. Ważnym wypadkiem w jego karjerze była przygoda, która mu wydarzyła się, gdy wiózł wielką sumę pieniężną, stanowiąca depozyt prywatnej osoby. Samolot jego począł źle działać i zachodziła obawa, że zapali się a wówczas depozyt powierzony Lindberghowi byłby spłonął. Wyrzucił on ów depozyt z samolotu i wślad zatem sam z samolotu wyskoczył. Odszukał worek wyrzucony z samolotu i doręczył go według adresu.

Londyn, 23 maja.

Agencja Reutera donosi z Nowego Yorku: „Amerykę ogarnął szał entuzjazmu dla Lindbergha. Manifestacje na cześć lotnika zarówno pod względem formy jak i rozmiarów przekraczają nawet pierwszą uroczystość zawieszenia broni, obchodzoną w roku 1918. Pod adresem Lindbergha wysłano wczoraj do Paryża przeszło 1500 depesz. Szał ogarnął nietylko większe miasta, lecz również małe miasteczka, osady i wsie. Mieszkańcy przepełniają place i ulice. Okrzyki rozentuzjazmowanego tłumu nie milkną. Niektóre dzienniki nazywaja Lindbergha — Columbem powietrza.

Paryż, 23 maja.

Prezydent republiki Doumergue przyjął lotnika Lindbergha i udekorował go krzyżem Legji Honorowej.

Paryż, 23 maja.

Oprócz 25.000 dol., wyznaczonych przez miljonera nowojorskiego Orteiga, otrzyma Lindbergh za swój lot z Ameryki do Paryża 80.000 dol. od amerykańskich towarzystw filmowych, wysoką sumę od fabryki motorów, która skonstruowała jego aparat, oraz ogromne honorarium za artykuły, zamówione przez wielkie dzienniki amerykańskie.

W ten sposób Lindbergh otrzyma łącznie przeszło 200.000 dol., nie licząc późniejszych jego honorarjów.

Już obecnie właściciel jednego z teatrów nowojorskich, telegraficznie zaproponował Lindberghowi 25.000 dol. za jednotygodniowe występy.

Londyn, 23 maja.

Lotnik amerykański kpt. Lindbergh, przebywający obecnie w Paryżu, otrzymał zaproszenie od królewskiego aeroklubu na bankiet, który król postanowił urządzić na jego cześć.

Nowy Jork, 23 maja.

Według doniesień z Paryża, lotnik Lindbergh przewiduje, że najbliższy jego lot będzie Nowy Jork — Australja, ewentualnie Nowy Jork — Filipiny.

Lot Anglja—Indje przerwany.

Lotnicy zmuszeni byli opuścić się na morze.

Londyn, 23 maja.

Lotnicy Carr i Gilman, którzy przedsięwzięli lot bez lądowania z Anglji do Indji, byli zmuszeni opuścić się na morze w zatoce perskiej w odległaści 40 mil na południowym wschodzie od Bander Atlas w nocy z soboty na niedzielę. Znajdujący się w pobliżu angielski parowiec wziął obu lotników na swój pokład. Hydroplan uległ zniszczeniu. Gdyby lotnikom udało się dotrzec do Aerodromu Jassu przelecieliby oni odległość 3600 mil. W każdym razie panuje przekonanie, że obaj lotnicy pobili rekord na długość lotu bez lądowania, który wynosił dotychczas 3340 mil.

Echa rewizji w „Arcos".

Izba gmin omawiać będzie politykę Chamberlaina wobec Rosji.

Londyn, 23 maja.

Izba gmin będzie obradować w nadchodzący czwartek nad sprawą stosunków z Rosją sowiecką. Partja robotnicza zbiera się w środę celem ustalenia wytycznych planu w kwestji rosyjskiej. Na posiedzeniu tem przewodniczyć będzie Mac Donald który powraca jutro do Londynu.

***

Londyn, 23 maja.

Rada ministrów zbiera się dziś celem czas rewizji w biurze towarzystwa „Arcos". Ustalono tekst oświadczenia, które złoży minister spraw wenętrznych w izbie gmin. W kołach politycznych przewidują, że minister spraw zagranicznych Chamberlain złoży ze swej strony oświadczenie o sytuacji politycznej, która wytworzyła się wskutek tego incydentu.

Walki francuskie w Apollo.

W dniu wczorajszym wszystkie spotkania należały do niezwykle emocjonujących.

W pierwszej parze zmierzyła się Czarna Maska ze Sztekkerem. Walka prowadzona była ze zmienną przewagą, przyczem Maska poraz pierwszy była w poważnem niebezpieczeństwie. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym.

W drugiej parze walczył Debie z Thompsonem. Mimo obustronych wysiłków wynik nierozstrzygnięty.

Decydujące spotkanie Bryłły z Prohaską zakończyło się zwycięstwem Prohaski w 48 minucie. Czech założył przeciwnikowi podwójnego nelsona i Bryłła skapitulował.

W ostatniej wreszcie parze spotkał się Neström z Kawanem. Zwyciężył Kawan w 17 minucie paradą z podwójnego nelsona.

Dziś walszą pary:
Sztekker — Kawan.
Maska? — Prohaska.
Wildman — Debie.
Bryłła — Neström.
Ostatnie trzy walki są decydujące.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 24 maja 1927 r.

Głos Wielkiego Niemowy.

Niedzielne wybory w Warszawie stanowią ważny przyczynek do wyjaśnienia **nastrojów politycznych** w **stolicy**, względnie nawet w całym kraju. W ciągu długich lat odbywały się na niwie państwowej **zmiany i przewroty**, a społeczeństwo było jedynie niemym widzem. Oto **po raz pierwszy przemówiło**, w czasie gdy rządy pomajowe trwają już rok z górą, a opinja sejmu nie jest miarodajna dla oceny oblicza mas.

Ogólną uwagę w całej Polsce koncentrowała **lista Nr. 12 — Komitet obrony polskości stolicy**, w której bez trudu każdy poznawał **starą i brzydką znajomą — endecję**. Posiadała ona w swem ręku trzy ważne przedwyborcze atuty:

1) **rok skrajnej opozycji** w obronie „praworządności",
2) popularne hasło **antysemickie**,
3) **pieniądze** na technikę wyborczą.

Wszystkie te momenty wyzyskane były znakomicie. Prasa endecka prowadziła **wzorową pod względem sprężystości i pomysłowości agitację**. Wybory nosiły wiele cech amerykańskich pod względem **nieprzebierania w środkach i metodach**. Operowano słowem i kijem.

Rezultat? Cyfrowo przedstawia się dla endecji nieźle, uzyskała bowiem największą ilość mandatów. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, **że o większości absolutnej, którą dysponowała dotychczas niema mowy**. Z 61 mandatów spadła do 47. Jest to **cofnięcie się bardzo poważne**, bo straty wynoszą 14 krzeseł radzieckich, **właśnie tych krzeseł, na których opierało się dotychczasowe panowanie pp. Ilskich i Balińskich**. Rządy stolicy zostały definitywnie wyrwane ze szponów narodowej demokracji wraz z jej wszystkiemi appendixami. Jest to z punktu widzenia ostatecznych celów **wielkie zwycięstwo lewicy**, a klęska N. D.

Mimo to endecja dzwoni w akordy tryumfu i wskazuje z dumą na to, że największa liczba mieszkańców Warszawy opowiedziała się za dwunastką. Starym swym zwyczajem **odkreśla jeszcze głosy żydowskie** i mówi, **że oto reprezentuje sama jedna serce i duszę polskiej stolicy!** Te kawały na nic się nie przydadzą. Wiedzieliśmy z góry, że **kołtunów — „Wahlvieh" — jest w Warszawie dobrych sto tysięcy...** Co jest w Polsce ciemnego, nieuświadomionego, analfabetycznego, zwierzęcego — na to endecja może zawsze liczyć. Póki żyją jeszcze warszawskie **paniusie, bigotki, służki od św. Zyty, „Rozwój" i sklepikarskie kołtuny**, póty endecja może być spokojna o swoją trzódkę — **pójdzie tam**, gdzie jej kazał... A jeśli uszczknięto jej w niedzielę kilkadziesiąt tysięcy głosów w porównaniu z ostatniemi wyborami, to świadczy to wymownie o **oderwaniu się lepszego elementu, tego właśnie, który wyzwala się z pod jarzma ślepego nacjonalizmu** i zaczyna **kroczyć europejskiemi drogami.**

Jako przeciwwaga endecji stanęła lista Nr. 25, **blok obozu majowego**, złożonego z Klubu pracy, Związku naprawy Rzplitej oraz radykałów polskich. W **przedwyborczych** korespondencjach z Warszawy nasz sprawozdawca (P. Wł.) zwracał kilkakrotnie uwagę, że młode to ugrupowanie szwankuje pod względem **organizacji technicznej**, co jest, zresztą, nieuniknione przy pierwszym zbiorowym wystąpieniu. Rezultat wyborów — 16 mandatów — **przeszedł jednakże oczekiwania**. Dotychczas w radzie miejskiej było tylko 6 ludzi o pokrewnych zapatrywaniach, dziś ilość ich **powiększyła się prawie trzykrotnie**. Jest to sukces nielada, tem bardziej, że ostatecznie grupa ta **nie mogła rzucić tłumom żadnych jaskrawych, demagogicznych haseł**, a stawia jedynie ostrożny, realny program. Prasa endecka już dzisiaj woła, że za sanacją agitowała **„presja"**. A czy słyszał ktoś o tem, że wybory są tajne i każda presja wywołuje tylko przeciwny skutek? Zwycięstwo tej listy uważamy za istotne, tem bardziej, **że gatunkowa waga głosów skupionych** jest tu bardzo wysoka: na tę listę głosowała **cała inteligencja, kwiat polskiego intelektualizmu.** Przypomnieć należy, że głosy oddane, a zakonserwowane do wyborów sejmowych **dadzą 2 mandaty posełskie**. Czy komuś mogło się śnić, aby Warszawa dała 2 mandaty polskiemu ugrupowaniu liberalno-radykalnemu?

Świetne **zwycięstwo odniosła również P. P. S.** Zgrupowała się dokoła niej prócz klasy pracującej również i **część inteligencji**, co w rezultacie dało **„zarobek" 5 mandatów**. Jest to dowodem wpływów stronnictwa, wynikających z **przyciągnięcia do siebie elementów opozycyjnych**, które nie chcą pójść do endecji, a nie są zadowolone, może nawet rozczarowane, rządami w ciągu ostatniego roku. Opozycja w masach popłaca — P. P. S. na niej wygrała. To samo zjawisko obserwujemy, zresztą, i na przykładzie żydowskim, gdzie **kosztem sjonistów zarobił Bund i Poalej-Sjon.**

* * *

To o głównych listach, które przeprowadziły swych kandydatów. Teraz o jednej jeszcze, która **nic nie przeprowadziła, bo właśnie ją najczęściej przeprowadzają... z więzienia do więzienia...**

W Warszawie unieważniono **66.500** głosów. Sądzić należy, że przynajmniej 50.000 głosów z liczby tej padło na listę Nr. 10 — **komunistyczną!** Proszę uprzytomnić sobie — w stolicy jest pięćdziesiąt tysięcy zwolenników komunizmu, przytem zwolenników takich, którzy **głosują tylko demonstracyjnie**, idą do urny wyborczej nie pod wpływem doraźnej agitacji, ale tracą czas, by zadokumentować, że komunizm w Polsce istnieje! Któż powie, wiele głosów padłoby, gdyby lista nie była unieważniona i korzystała z praw agitacji?

I to po 8 latach **usilnej walki z nielegalnym komunizmem**, spychanym w lochy i podziemia konspiracji! Czy każdy człowiek, logicznie myślący, każdy dobry obywatel kraju nie musi zastanowić się i zapytać, czy czasem ta taktyka **„walki z komunizmem" nie prowadzi raczej do jego rozszerzenia, do otoczenia go aureolą męczeństwa?** Nie wolno chować głowy w piasek, ale raczej trzeźwo trzeba zastanowić się nad **faktem**, o którym mówią **cyfry, suche, zimne, „nieważne", ale ważkie!...**

W przeciwieństwie do komunizmu, ośmieszył się całkowicie **monarchizm**. Lista monarchistów po wielkim krzyku i butnej minie uzyskała w Warszawie... **507 głosów. Jak na miasto**, gdzie mieszka **trochę arystokracji, a więc i jej lokajów**, to doprawdy zbyt mało... Myśleliśmy, że Jego Królewska Mość ma więcej wiernych i poddanych...

* * *

Tyle o samych wyborach. Ale wymowa ich staje się wówczas dopiero jasna, gdy **zastanowimy się nad skutkami**. Jaki **będzie przyszły skład większości i jak skonstruowany zostanie nowy magistrat?** Jest to trudny do rozgryzienia orzech. **Większości wyraźnej niema** i trzeba dopiero tworzyć blok, taki, zresztą, którego **skrzydła są od siebie o milę odległe.**

Spróbujmy. Ośrodkiem mogłaby się stać **lewica: P. P. S.** i obóz majowy daje łącznie 44 radnych. Dodajmy do tego Bund i Poale-Sjon, jako radykalne organizacje żydowskie, a **otrzymamy 53 radnych.** Mało! Okazuje się, **że blok lewicy nie może rządzić bez udziału żydów-sjonistów, gdyż wtedy dopiero zaistnieje większość 68 radnych**, wprawdzie niewielka, ale za to i nietrwała. Jest przytem zupełnie **nieprawdopodobne**, aby Bund zgodził się zasiadać w większości wraz z sjonistami, którzy są dlań tem, czem endecja dla P. P. S.. Pozatem kombinacja taka dałaby endecji olbrzymi **materjał propagandowy** na terenie całej Polski. Toż dopiero byłby wrzask:

— A widzicie! Mówiliśmy, że zaprzedają Warszawę żydom!...

I antysemicki Rosynant poniesie endeckiego **Don Kichota** w dalekí świat polskich możliwości...

Jednak większość musi być. Ukradkiem i pocichu poszedłby komitet „obrony i polskości" pod **piękny magistracki baldachim do ślubu z żydami**... 47+17 daje razem 64, czyli absolutną większość... Endekom nie zaszkodziłoby to wiele, bo przecież **lewicy nie wypada dosiadać antysemickiego konika. Wprawdzie „zbruka"** się sztandar żydożerstwa, ale owce są **przecież** głupie, a pastuch endecki i tak brudny, że z pod pokładu błota twarzy mu nie **znać!...**

Wątpić jednak należy, czy żydzi zgodzą się na taki kompromis. **Mogłoby to podważyć wpływy sjonistów** wśród mas, a zaszkodzić ogólnopaństwowej polityce żydów. **To wyjście zdaje się być wykluczone.**

Tyle zdziałała dla „obrony polskości stolicy" lista Nr. 12 z jej wściekłą, zwierzęcą agitacją!

Warszawa może znaleźć się na podstawie solidnego **KOMPROMISU** jedynie w rękach ludzi odpowiedzialnych, **ludzi nowej epoki**, ludzi, rozumiejących spółczesne prądy w gospodarce zarówno państwowej, jak i komunalnej.

Pleśń i pył endecki starty został przez wybory z oblicza stolicy. To jest wartość niezaprzeczalna i trwała!

Czesław Ołtaszewski.

Dzieje walecznej obrończyni Transwaalu

przypominają dramat filmowy.

Na jednym z cmentarzów wojskowych w Transwaalu pochowano niedawno zwłoki jenerałowej Vaughan, której dzieje przypominają dramat filmowy.

Zmarła była małżonką angielskiego jenerała-porucznika, który wziął ją do niewoli na wojnie.

Gdy wybuchła wojna burów przeciwko anglikom, późniejsza pani Vaughan, będąca krewną prezydenta Transwaalu, Ohma Krugera i jenerała Delareya, zaciągnęła się do oddziału wywiadowczyń burskich i w charakterze tym oddała cenne usługi armji ojczystej, a nawet uczestniczyła w kilku potyczkach na linjach przednich armji burskiej.

Pewnego dnia dano jej polecenie przeniesienia ważnego rozkazu przez linje angielskie. Już powiodło się jej przebrnąć przez pierwszą linję placówek angielskich, gdy nagle koń jej pada, rażony dobrze wycelowaną kulą. Tym, który zauważył przemykającą się konno dziewczynę i dał strzał tak celny, był pułkownik pułku piechoty Yorkshire, A. O. Vaughan, żołnierz dzielny i rycerski.

Pułkownik wziął ładną dziewczynę do niewoli, ale wkrótce sam stał się jej niewolnikiem i poślubił ją po ukończeniu wojny.

Małżonkowie żyli szczęśliwie w Transwaalu, a następnie w Anglji. Po śmierci jednak męża, która nastąpiła w 1918 r., jenerałowa Vaughan wróciła do Transwaalu.

Zmarła posiadała wybitny talent pisarski. Z pod pióra jej wyszedł cały szereg książek o życiu w Transwaalu. Uchodziła też za powagę w dziedzinie etnografji swojej ojczyzny.

Kult starogermańskiego bożka Wotana

zdobywa w Niemczech coraz liczniejszych zwolenników.

Berlin, 22 maja.

Rząd niemiecki uznał oficjalnie za jedną z religji państwowych nowe wyznanie, opierające się na pogańskim kulcie starogermańskiego bożka Wotana.

W rejestrach urzędu stanu cywilnego coraz częściej spotkać można w rubryce „religja" dopisek: starogermańska Zwłaszcza wśród wojskowych kult bożka Wotana zdobywa licznych zwolenników.

W górach Harcu, na ruinach starożytnego zamczyska Regenstamm odbywają się nocami pod odwiecznym dębem misterja wyznawców nowej religji.

Rada Ligi

zwołana na 13 czerwca.

Genewa, 23 maja.

Posiedzenie rady Ligi narodów zostało zwołane na dzień 13 czerwca b. r. Będzie to 45 posiedzenie rady Ligi narodów i odbędzie się pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych, sir Austen Chamberlaina.

Na porządku dziennym tego posiedzenia będzie 29 spraw, m. in. sprawy dotyczące programu bezpieczeństwa i przygotowania do konferencji rozbrojeniowej. Na temże posiedzeniu nastąpi rozstrzygnięcie sprawy pożyczki dla w. m. Gdańska i kwestja niemieckiego lotnictwa cywilnego wedle układu z maja 1926 roku

Wiadomości bieżące.

MAJ
24
WTOREK

Dziś: Joanny
Jutro: Grzegorza

Wschód słońca 3.31
Zachód o g. 19.34
Wschód ks. g. 0.00
Zachód o g. 13.20
Długość dnia: 15.23
Przybyło dnia: 8.19

Poborowi, baczność.

Kto ma się stawić dziś.

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winni stawić się poborowi rocznika 1906, zamieszkali na terenie 1 komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery U, W, Z, Ż. Jutro na komisję tę stawić się winni poborowi zamieszkali w obrębie II komisarjatu policji o nazwiskach na literesy A do M włącznie.

Na komisję poborową nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni stawić się w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906 zamieszkali na terenie VIII komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na literę S. Jutro na komisję tę zgłaszają się poborowi zamieszkali na terenie tegoż komisarjatu o nazwiskach na litery T, U, W, Z, Ż.

*

Z obszaru starostwa łódzkiego zgłaszają się w dniu dzisiejszym w lokalu powiatowej komendy uzupełnień Łódź-powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi wszystkich roczników podlegających stawiennictwu w roku bieżącym zamieszkali w gminie Wiskitno. Jutro w ostatnim dniu poboru na obszarze starostwa łódzkiego stawić się winni poborowi zamieszkali w Radogoszczu.

Za mało zarabiają

pracownicy biurowi w przemyśle włókienniczym

W sobotę wieczorem odbędzie się w lokalu pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi doroczne walne zebranie, członków, pracowników przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych włókienniczych.

Poza ogólną dyskusją omawiana będzie obecna sytuacja pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym, ich niedostateczne zabezpieczenie pod względem socjalnym oraz niewystarczająca pomoc państwa i samorządu w dziedzinie walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych, dla których pomoc ta ulega stałym ograniczeniom i krzywdzącym redukcjom.

Jednym z najważniejszych punktów obrad sobotnich będzie sprawozdanie z ostatniej akcji włókienniczej, której wyniki nie wypadły dla pracowników biurowych pomyślnie. Z tych względów wysuwa się na porządek dzienny sprawa podjęcia energicznej akcji w sprawie regulacji płac pracowniczych, które nie zostały przez komisję arbitrażową rządu uwzględnione. (E)

Kominiarze już pracują.

Strejk został wczoraj zakończony.

W związku z strejkiem pracowników kominiarskich odbyła się wczoraj konferencja, na której doszło do porozumienia. Majstrowie zgodzili się narazie, do polepszenia się ich sytuacji finansowej, podwyższyć płace pracowników o 5 zł. tygodniowo, a resztę od chwili, gdy magistrat podwyższy im stawki.

Pozatem majstrowie zobowiązali się dać pracownikom umundurowanie i bez płatną kąpiel.

Wobec przyjęcia tych warunków, strejk został zakończony i pracownicy od dziś rana przystępują do pracy. (b).

Robotnicy-metalowcy żądają podwyżek.

Na wiecu metalowców ostro krytykowano ustawę o rencie inwalidzkiej. — „Angielska" sobota, lokaut i strejk.

W dniu wczorajszym w lokalu O. K. Z. Z., przy ul. Prez. Narutowicza 50, odbył się walny wiec metalowców.

Jako referent wystąpił kierownik związku p. Bich, który zapoznał zebranych z projektem

ustawy o zabezpieczeniu robotników

na wypadek niezdolności do pracy i starości.

Referent wskazał, że projekt tej ustawy jest bardzo dla robotników krzywdzący, ustala bowiem wiek, uprawniający do pobierania emerytury na 60 lat, co jest wprost nie do pomyślenia w przemyśle metalowym.

Robotnicy zatrudnieni w tym przemyśle, z powodu zbyt

trudnych i specjalnie ciężkich warunków pracy,

zapadają szybko na zdrowiu, szczególnie zaś chorują na gruźlicę i stają się tedy niezdolni do pracy znacznie wcześniej aniżeli w 60 roku życia.

Wyznaczona w projekcie ustawy wysokość renty inwalidzkiej, nie jest realna i nie odpowiada w zupełności wymogom życiowym. Ustalono ją na 40 proc. zarobku robotnika w ostatnich jego latach pracy, ponieważ zaś jest zupełnie zrozumiałe że

robotnik wycieńczony

trudnemi warunkami życiowemi, w starszym wieku nie pracuje już intensywnie i zarabia z tego powodu zbyt mało, renta inwalidzka stanowić będzie grosze, w zupełności niewystarczające na najskromniejsze bodaj utrzymanie.

Referent proponuje, by robotnicy jak najenergiczniej zaprotestowali przeciw ko projektowi ustawy i protest ten przesłali do ministerstwa pracy, z prośbą o rozpatrzenie go przed ostateczną decyzją w sprawie ustawy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w trakcie której robotnicy komentowali projekt ustawy, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy, zatrudnieni w przemyśle metalowym, po zapoznaniu się z projektem ustawy o zabezpieczeniu inwalidów pracy, wyrażają swój najostrzejszy protest przeciwko określaniu granicy wieku na lat 60 i przeciwko niskiej rencie, domagając się uwzględnienia granicy wieku do lat 55 i renty w wysokości 60 proc. podobnie jak jest to na zachodzie Europy".

Następnie omówiono sprawę

„angielskiej" soboty,

uważając iż metalowcy w sprawie tej winni zająć identyczne stanowisko z włókniarzami, to jest nie pracować wogóle w dnie sobotnie w tych fabrykach, które nie uznają angielskiej soboty. Zwrócono przytem uwagę, że

przemysłowcy zagrozili lokautem

w razie dalszych protestacyjnych strejków w soboty. Strejki te są jedyną obroną przeciwko zamachowi przemysłowców na zdobycze socjalne klasy robotniczej. Wobec powyższego postanowiono, iż zarząd związku metalowców porozumi się w tej sprawie ze związkami włókniarzy, celem przeprowadzenia wspólnej akcji.

W końcu zreferowano obszernie sprawę

wszczęcia akcji podwyżkowej.

Skonstatowano, iż ostatnia umowa arbitrażowa nie dała robotnikom tych korzyści, jakich spodziewano się po likwidacji strejku. Umowa ta kończy się z dniem 1 czerwca i następuje odpowiedni moment do wystąpienia o podwyżkę płac.

W sprawie tej postanowiono, iż zarząd związku opracuje do czwartku 26 b. m. warunki i wysokość podwyżki, po czem w dniu tym odbędzie się powtórnie walne zgromadzenie metalowców, na którem ostatecznie zostanie zadecydowana akcja podwyżkowa w przemyśle metalowym. (i).

Dwaj działacze komunistyczni

skazani zostali na 5 i 4 lata ciężkiego więzienia.

Policja polityczna otrzymała informacje, iż centralny komitet partji komunistycznej wydelegował do Łodzi specjalnego płatnego funkcjonarjusza, któremu powierzono skonsolidowanie organizacji partyjnej znacznie osłabionej wskutek licznych aresztowań.

Agenci policji stwierdzili, iż delegat warszawski zamieszkał w charakterze sublokatora u państwa Kenigsman przy ulicy Drewnowskiej 34, gdzie zameldował się jako Leib Rychter.

Rychter występował w partji pod pseudonimem Śliwińskiego i sprawował funkcję kierownika łódzkiej organizacji. Pomocnikiem jego, referentem obwodowym, był Bolesław Kubiak, pseudonim Kędzierski, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 136.

Rewizja w mieszkaniu Rychtera nie przyniosła konkretnych dowodów obciążających. Zakwestjonowano jedynie jego dowód osobisty, wydany w Wilnie, który okazał się sfałszowany.

W mieszkaniu Kubiaka znaleziono znaczną ilość bibuły komunistycznej, w postaci odezw partyjnych, referatów dyskusyjnych, pisanych na maszynie, kwestjonarjuszy, broszur i czasopism nielegalnych.

W trakcie śledztwa Rychter przyznał się, iż posiadany dowód osobisty kupił od nieznajomego fałszerza za 18 dolarów. Nazywa się właściwie Maury cy Jeger.

Wczoraj Jeger i Kubiak znaleźli się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Wilkowskiego i Olbromskiego.

Oskarżeni na sądzie nie przyznali się do winy.

Jeger potwierdził jedynie, iż posługiwał się fałszywym dowodem osobistym.

Świadkowie, funkcjonarjusze okręgowego urzędu policji politycznej, zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Prokurator dr. Markowski domagał się dla nich surowej kary.

Oskarżonych bronili mecenasi Mazurowski i Brajter z Warszawy.

Sąd po naradzie skazał Jegera na 5 lat ciężkiego więzienia, Kubiaka zaś na 4 lata ciężkiego więzienia.

das.

Zęby i... fortepian.

Memorjał związku felczerów.

Z Warszawy donoszą:

Min. spraw wewnętrznych wydało okólnik, zabraniający felczerom uprawiania praktyki dentystycznej.

Zatrzymane u felczerów narzędzia dentystyczne służyć mają, na mocy okólnika, jako dowody rzeczowe przeciw ko nielegalnej praktyce dentystycznej felczerów.

Związek felczerów Rzeczypospolitej wystąpił w tej sprawie z oryginalnym protestem.

Przedewszystkiem felczerzy żądają wyjaśnienia, czy wyrwanie zęba jest dentystyką, czy raczej t. zw. małą chirurgją, którą wolno się zajmować felczerom.

Posiadanie narzędzi dentystycznych — zdaniem felczerów — nie może być dowodem uprawiania praktyki dentystycznej, tak samo, jak... posiadanie fortepianu nie dowodzi jeszcze umiejętności grania na nim.

Ciekawe, co departament zdrowia publicznego na to?

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Il. Republiki“,
w miejscu.

W związku z artykułem p. t.: „Magistrat bezczynnie czeka na wynik starań i zabiegów p. wojewody“, umieszczonym w Nr. 139 „Il. Republiki“ z dnia 22 maja 1927 roku Magistrat — na podstawie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów Prasowych“ — prosi Szan. Redakcję o umieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nie jest zgodne z prawdą, iż „Magistrat całkowicie sprawę robót sezonowych zaniedbuje, pozostawiając wyłączną inicjatywę w tym kierunku władzom administracyjnym II instancji“.

Prawdą jest natomiast iż Prezydjum Magistratu w osob. pp. ś. p. prez. M. Cynarskiego oraz wiceprezydentów inż. W. Wojewódzkiego i W. Groszkowskiego — jeszcze w dniu 9 lutego r. b. interwenjowało w Warszawie u miarodajnych czynników w sprawie otrzymania odpowiednich kredytów na przeprowadzenie planu robót inwestycyjnych dla zatrudnienia bezrobotnych w roku adm. 1927-1928, przedkładając zarazem odpowiedni memorjał, zawierający dokładny plan zamierzanych robót i szczegółowe wyliczenie kosztów. Prawdą jest dalej iż nad sprawą tą Magistrat czuwa nieustannie, czego dowodem, iż na kwiecień i maj kredyty już są uruchomione, w sprawie zaś uzyskania kredytów dalszych bawiła w ub. tygodniu delegacja Magistratu w osobach pp. wiceprezydenta W. Groszkowskiego i ławnika I. Kulamowicza.

2) Nieprawdą jest, jakoby „Magistrat zbyt późno zaczął przemyśliwać nad sprawą robót sezonowych“.

Prawdą jest natomiast iż Magistrat od połowy kwietnia r. b., czyli od chwili względnego ustalenia się pogody, prowadzi roboty sezonowe, zatrudniając przy nich obecnie 3.233 robotników, mianowicie: w Wydziale Kanalizacji i Wodociągów 1.650, (w r. ub. 450), w Wydziale Gospodarczym (roboty ziemne i plantacyjne) 974, (w r. ub. 617), w Wydziale Budownictwa 521 (w r. ub. 497).

3) Nieprawdą jest wreszcie, że „gdy wojewoda w poczuciu powagi sprawy, energicznie nie przystąpił do dzieła, o robotach sezonowych nie byłoby dotąd jeszcze mowy“.

Prawdą jest natomiast. iż interwencja p. wojewody — o ile dotyczy miasta Łodzi — prowadzona była z inicjatywy władz miejskich na podstawie materjałów, dostarczonych p. wojewodzie przez Magistrat.

4) Nieprawdą jest wreszcie, iż „miasto może podjąć odpowiednie sumy w Banku Gospodarstwa Krajowego, mimo to nikt się dotąd poważnie tem nie zajął“.

Prawdą jest natomiast iż o rzekomych sumach, przeznaczonych na roboty sezonowe, a będących jakoby do dyspozycji miasta — ani Magistratowi, ani Radzie Miejskiej m. Łodzi nic nie jest wiadomo.

Wiceprezydent
W. Wojewódzki.

Występy opery pomorskiej.

—:—

„Rigoletto“.

Opera w 3-ch aktach Verdi'ego.

Blisko 80 lat mija od narodzin „Rigoletta“, a mimo to, zwłaszcza dla średnio muzykalnego ogółu, opera ta jest i nadal przyjemną i pożądaną strawą duchową.

Dzieje się to prawdopodobnie ze względu na łatwość, dostępność no i popularność melodji. Poszczególne arje, o ile znajdą dobrych wykonawców, budzą zawsze zachwyt słuchaczy.

Opera pomorska, która wystawieniem „Żydówki“, „Demona“ zdążyła już zdobyć sobie naszą publiczność, główną rolę kobiecą, **Gildy,** powierzyła p. **Adzie Sari.**

O zaletach wokalnych tej znakomitej śpiewaczki pisałem obszernie po jej występach na estradzie Filharmonji. Na scenie opery widzieliśmy ją tym razem po raz pierwszy. Trzeba przyznać, że walory śpiewacze Ady Sari zajaśniały znów w całej pełni, obok zaś wielkiego kunsztu śpiewaczego artystka ta dała nam koncert gry scenicznej, świadczący wymownie, że sława jej, jako jednej z najlepszych śpiewaczek operowych doby spółczesnej, jest w zupełności zasłużona.

Po arji w pierwszym akcie (drugiej odsłonie) publiczność zgotowała artystce tak serdeczne owacje, że Ada Sari musiała arję tę w całości jeszcze raz powtórzyć.

Pozostali artyści stali w ogólności na wysokości zadania. Zwłaszcza wyróżnili się chlubnie pp. **Bolko** (Monterone) i **Popiel** (Sarafueile). Charakterystyczna rzecz, że do głosów basowych opera pomorska ma wyjątkowe szczęście! W roli księcia Mantui wystąpił **p. Laskowski,** młody, bezsprzecznie utalentowany tenor liryczny, jak słyszałem, łodzianin z pochodzenia. **P. Kruglowski,** jako Rigoletto, dobrze tym razem głosowo usposobiony, zadziwił doskonale pogłębioną kreacją sceniczną.

Specjalne słowa uznania należą się kapelmistrzowi, **p. Dymmkowi,** który sprawnie i pieczołowicie prowadził operę. Jednakże, o ile chodzi o sam zespół orkiestrowy, to pewne grupy instrumentów (zwłaszcza skrzypce) domagają się gruntownej sanacji.

L. P.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, na przedstawieniu po cenach zniżonych dana będzie komedja niemiecka R. Bernauera i R. Oesterreichera „W rajskim ogrodzie“ z Stefanją Jarkowską w głownej roli kobiecej.

Jutro, w środę, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.) pełna niesamowitych efektów scenicznych sztuka amerykańska Ridely'a „Pociąg - widmo“.

W czwartek w dalszym ciągu „W rajskim ogrodzie“. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Repertuar bieżącego tygodnia wypełnia „Trędowata“.

Przeróbka sceniczna uwydatniła wszystkie silne momenty powieści, przykuwając uwagę widza od początku do końca akcji. Nowe dekoracje. Obsada premjerowa.

TEATR „AZAZEL“.

Dziś ostatni dzień najlepszych szlagierów z wszystkich czterech programów. Dyrekcja teatru „Azazel“ pragnąc uprzystępnić widowisko dla wszystkich, zniżyła ceny od 50 groszy do 3 złotych. Jutro, w środę, premjera wielkiego piątego programu.

Początek przedstawień o godz. 9.15 wiecz.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY POMORSKIEJ.

Dziś, we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8.30 wieczorem premjera „Bal maskowy“, opera w aktach Verdi'ego pod batutą kapelmistrza p. Z. Dymmka.

Obsada: M. Kałuska, H. Czarlińska, Sabat-Świrska, Adamkiewiczówna, K. Kruglowski, St. Kowalski, J. Popiel.

Jutro „Żydówka“ z gościnnym występem p. Ireny Cywińskiej, primadonny opery poznańskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru „Scala“.

UROCZYSTOŚĆ W STOW. „LA FRANCAISE“.

Stowarzyszenie dobroczynności i wzajemnej pomocy „La Francaise“ z okazji 20-lecia istnienia towarzystwa urządza z inicjatywy p. konsula A. Marsy uroczystość, która odbędzie się w sali kasyna oficerskiego, Aleje Kościuszki Nr. 4 w środę, dnia 25 maja. Początek o godz. 20 punktualnie.

Dyżury w aptekach.

Dziś, we wtorek, dnia 24 maja dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 17), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (R

Casino.

—:—

„Księżniczka i błazen“

dramat życiowy osnuty na tle tragicznych dziejów zdetronizowanej dynastji.

W prześlicznej Geolandji rządzi despotyczny król Henryk II. Syn tyrana, książę Michał, nieinteresujący się sprawami państwowemi, wyprawia huczne zaręczyny w czasie, gdy lud, doprowadzony do ostateczności, podnosi groźny bunt i z widłami wpada do pałacu królewskiego.

Król ginie z ręki rewolucjonistów, książę Michał pada ranny w walce z motłochem a jego narzeczona, piękna księżniczka Olga, ucieka do Paryża.

W jednym z kabaretów paryskich występuje błazen Michaelis. Księżniczka Olga poznaje w nim swego narzeczonego, który nie chce się jednak przyznać do tego że jest księciem Michałem.

Namówiony jednak przez księżniczkę wraca do kraju i obejmuje rządy.

Po pewnym czasie do pałacu przybywa pewien jegomość, który przedstawia się jako prawdziwy książę Michał.

Misternie zawikłaną akcję rozwiązuje szczęśliwie błazen, który przyznaje się ze skruchą do tego, że nigdy księciem nie był i pochodzi z biednej rodziny chłopskiej. Księżniczkę poznał, gdy przejeżdżała przez miasto i odrazu się w niej zakochał.

Teraz gotów jest ustąpić i przyznaje się przed księżniczką, że wprowadził ją w błąd, dzięki łudzącemu podobieństwu do prawdziwego księcia Michała.

Księżniczka odtrąca go.

Lud, podburzony przez agitatorów, powtórnie stara się zdobyć pałac i wypędzić króla, lecz Michaelis w stroju błazna tak pięknie przemawia do tłumów, że rozwydrzeni chłopi ustępują mu z drogi.

Książę Michał odjeżdża przekazując władzę błaznowi, a księżniczka, zachwycona szlachetnością błazna oddaje mu swą rękę.

Ogromnie pomysłowy w treści film posiada cały szereg niesamowitych momentów, z których przedewszystkiem wymienić należy świetnie uchwycony moment rewolucji, przedstawiony tak groźnie, że widz drży z przerażenia.

Niezwykle efektowne są również sceny w kabarecie paryskim oraz scena w bibljotece królewskiej podczas spotkania błazna z prawdziwym księciem.

Gra artystów nie zrównana. Młodziutka, pełna powabu i pikanterji Hugette Duflos posiada wszystkie dane, by ujarzmić serce największego wroga kobiet.

Stuprocentowy mężczyzna Charles de Roche zostanie niewątpliwie po tym obrazie ulubieńcem demonicznych łodzianek.

Dekoracyjna strona filmu nie ustępuje niczem obrazom amerykańskim. Niektóre sceny przypominają efekty „Złodzieja z Bagdadu“.

Jeżeli dodać jeszcze do tego, że akcja, rozwijająca się w szalonem tempie, posiada bardzo wiele sensacyjnych momentów oraz że orkiestra pod dyr. p. Kantora wywiązała się ze swego zadania doskonale, w takim razie otrzymamy w rezultacie film nie przeciętny, jakiego dawno już w Łodzi nie było.

St. Z.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 24-go maja?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny.

15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny.

16.45 — Odczyt p. t. „Wołyń“ — wygłosi p. dr. Danysz-Fleszerowa.

17.15 — Koncert popołudniowy, poświęcony twórczości Jana Straussa. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Z. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament).

18.40 — Rozmaitości — wypowie p. Ławiński.

19.00 — Odczyt p. t. „Maszyny zastępujące pracę umysłową człowieka“ — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

19.30 — Odczyt p. t. „Początki gruźlicy“ — wygłosi dr. K. Dąbrowski.

19.55 — Komunikat rolniczy.

20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie komunikat „Messager Polonaise“ po francusku.

P. minister w śpiącem królestwie.

Czem się zajmuią adwokaci w Małopolsce Wschodniej?

Nawet zegar w starostwie sandomierskim od czterech miesięcy nie chodził.

Z Warszawy donoszą:

Ostatnia siedmiodniowa inspekcja generała Składkowskiego, która odbyła się przeważnie na terenie województwa stanisławskiego, poświęcona była nietylko zagadnieniom sanitarnym, ale przedewszystkiem sprawom administracyjnym. Wogóle generał Składkowski uważa, że jego osobista inicjatywa co do zdrowotności Polski skończyła się z tem jednak, że zajmować się nia mają bardzo gorliwie poszczególni wojewodowie, oraz departament zdrowia. Istotnie, czas by był, aby nasi wyżsi urzędnicy administracyjni raczyli zajmować się więcej podległym sobie terenem. Pocieszającym objawem jest, że w niektórych miasteczkach ludność domaga się od magistratów, aby w dalszym ciągu stosowano zarzadzenia wydane z powodu przypuszczalnego przyjazdu ministra.

W całej Małopolsce wschodniej gen. Składkowski stwierdził bardzo najbardziej fatalny stan dróg, któremi się tak bardzo w tej części kraju szczycono. Prawie na wszystkich szosach najezdnia jest zupełnie zniszczona, remontu wcale się nie przeprowadza, a nowych dróg ten bogaty kraj wybudował aż 0.8 kilometra. I to w tym samym czasie, kiedy biedne województwo warszawskie zdołało stworzyć 300 klm. Łatwo się domyśleć, że powód tkwi w odrębnym systemie samorządowym, który utrzymał się w Małopolsce pod postacią tymczasowych zarządów samorządowych i rad powiatowych. Uważają się one za niezależne od ministerstwa spraw wewnętrznych.

podatków na obywateli nakładać nie chcą, aby ich do siebie nie zniechęcać.

W wielu miasteczkach sroży się jeszcze stary biurokratyzm, na tradycjach austrjackich oparty. W Kołomyi stwierdzono istnienie

40 adwokatów,

którzy w najdrobniejszej, kilkuzłotowej nie raz sprawie ingerują w starostwie i w ten sposób stwarzają prawdziwy potop papierów.

Niemal we wszystkich miejscowościach, nawet i kuracyjnych

stan sanitarny przedstawia się niewesoło.

Z prawdziwym żalem oglądał minister Składkowski ten kraj tak cudownie położony, a tak bardzo zaniedbany.

Już Żółkiew ze swoim starożytnym zamkiem zachwyciła go, ale zupełnie oczarowany został doliną Prutu, gdzie z pośród sadów owocowych wznoszą się zbocza gór, porosłe kolorowemi bukami, a potem widać bujne, ukwiecone połoniny i wreszcie nagie, niebosiężne szczyty. Koło Horodenki podziwiał na pamiątkę arcydzieła Sienkiewicza jar, jarem Heleny nazwany.

W cudownie położonym Śniatynie gen. Składkowski wręczył miejscowemu staroście 1000 złotych i polecił mu

założenie wzorowej winnicy

na południowych zboczach gór. Skoro się bowiem winogrona udają o parę kilometrów w Rumunji, dlaczegóżby u nas udać się nie miały.

Dzięki wnioskowi ministra, Worochta i Jaremcze otrzymają w najbliższym czasie uprawnienia uzdrowiskowe. Kosów otrzyma dobrą drogę i wszelkie warunki, które mu umożliwią należny rozwój. Wszyscy starostowie mają również popierać miejscowy przemysł ludowy, który słynie ze swoich pięknych wyrobów.

Po zwiedzeniu Tatarowa, Delatyna, Nadwornej i Doliny minister Składkowski w przeciągu kilku godzin machnął

czterysta kilometrów

i zupełnie niespodziewanie znalazł się w Sandomierzu. Tutejsze starostwo sprawiło wrażenie jakiegoś

śpiącego królestwa.

Nawet zegar już od czterech miesięcy nie chodził. W biurkach pełno zaległości, urzędowanie wedle wzórów 1921 roku, wszędzie jeszcze

napisy rosyjskie.

Obudziwszy zaspanych, minister wrócił przez Opatów do Warszawy.

Inspekcja skończona.

Jak zwykle, kilku starostów straci stanowiska, wielu urzędników zostanie przeniesionych, a materjał przywieziony przez ministra, rozpoczną już od jutra opracowywać dyrektorzy departamentów i naczelnicy wydziałów. Cały szereg nowych rozporządzeń zacznie działać.

Naprawa stosunków w Polsce znowu posunie sie o jeden krok naprzód...

Papieros za 70 groszy.

Takie rarytasy sprowadza się z zagranicy.

Pamiętają chyba wszyscy o długotrwałej, przed kilku miesiącami, chorobie wicepremjera Bartla, spowodowanej zatruciem organizmu papierosami monopolu państwowego.

Sprawa ta wywołala w swoim czasie ożywioną dyskusję na łamach prasy, wskazywano bowiem na fakt zupełnego pogorszenia się gatunków papierosów, co przy niemożliwości dowozu lepszych gatunków tytoniu z zagranicy, jest formalną klęską dla palaczy.

Niewiadomo, czy w wyniku interwencji prasy, czy z innych przyczyn, dyrekcja monopolu zdecydowała się na pewne odstępstwo, mianowicie zezwoliła na wwóz do kraju pewnego gatunku papierosów zagranicznych. Ciekawe jednak, jak sobie to wykalkulowano. Zezwolono bowiem na wwóz do kraju najdroższego gatunku, prawdziwych papierosów egipskich, kosztujących bez mała zagranicą 40 groszy, u nas zaś po obliczeniu cła —

70 groszy za sztukę.

Nie przypuszczamy, by wiele palaczy pozwolić sobie mogło na taki horendalny luksus, by płacić za pudełko papierosów 14 złotych. Wynosiłoby to w takim wypadku w budżecie przeciętnie 400 złotych miesięcznie, t. j. sumę, jaką niewielu nababów w państwie naszem zdecydowałoby się wydać na taki cel.

Luksusowe papierosy są już do sprzedania we wszystkich niemal hurtowniach tytoniowych, nie wniosło to jednak za sobą absolutnie żadnej zmiany.

Uważaliśmy raczej za daleko racjonalniejsze i bardziej wskazane, gdyby generalna dyrekcja monopolu, miast zezwolenia na wwóz tych horendalnie drogich papierosów, uczyniła raczej znośniejszemi gatunki papierosów krajowych.

Trudno bowiem, by palaczowi wystarczyło samo przyglądanie się pięknym pudełkom, leżącym za szybą wystawową, podczas tego, gdy w ustach trzyma

cuchnący i zabójczy dla zdrowia papieros krajowy.

Pomysł sprowadzenia egipskich papierosów jest zupełnie chybiony.

Należało raczej podnieść o grosz cenę papierosów krajowych, ale przynajmniej dać papierosy, które nie powodują zatrucia organizmu.

Odroczenie służby wojskowej.

Znamienne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jak wiadomo, ustawa o powinności wojskowej przewiduje odroczenie służby wojskowej dla poborowych, którzy są jedynymi żywicielami rodzin. Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, w którem komentuje, jak należy rozumieć ten artykuł.

W Nowym Sączu mieszka p. Szymon Wuzbaun, kupiec galanteryjny. Wobec podeszłego wieku właściciela, sklep był prowadzony przez syna młodszego, Adama.Kiedy Adam Wuzbaun powołany był do wojska, ojciec jego wystąpił do starostwa z prośbą o odroczenie służby synowi, jako żywicielowi rodziny. Starostwo prośby nie uwzględniło.

Sprawa przeszła do województwa, które decyzję starostwa utrzymało w mocy, wychodząc z założenia, iż Szymon 1Wuzbaun

jest człowiekiem zamożnym,

płaci 6.000 złotych podatku dochodowego, może więc w zastępstwie syna przyjąć do sklepu współpracownika płatnego wreszcie, że oprócz Adama, jest

jeszcze jeden syn

i są również córki zamężne.

Decyzję powyższą zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego pełnomocnik Szymona Wuzbauna, adw. Drobniewicz. W skardze swej prosił o uchylenie orzeczenia województwa na tej zasadzie, że Adam Wuzbaun jest człowiekiem który, istotnie utrzymywał rodzinę, a względna zamożność ojca jest skutkiem pracy syna. Przyjęcie współpracownika obcego na miejsce poborowego nie jest prawnie przewidziane. Starszy brat Adama jest człowiekiem biednym, niezaradnym i mieszka w innym województwie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny przychylił się do tych wywodów i orzeczenie województwa uchylił. (O).

200 cudzoziemek z mężami

przybywa do Warszawy na kongres medycyny wojskowej.

Z Warszawy donoszą:

Na międzynarodowy kongres medycyny wojskowej, rozpoczynający się w Warszawie za tydzień, przybywa z zagranicy około 200 pań z rodzin uczestników kongresu.

Celem przyjęcia miłych gości zawiązał się specjalny komitet pań z p. pułkownikową Łubieńską na czele pod honorowym przewodnictwem małżonki p. prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałkowej Piłsudskiej.

Program przyjęcia ustalono w ten sposób, aby podczas obrad uczestników kongresu rodziny ich spędziły mile czas w stolicy Polski.

Między innemi w niedzielę dnia 29-o maja po południu odbędzie sie przyjęcie u p. Józefowej Potockiej, nazajutrz — w Łazienkach, gdzie honory domu pełnić będą p. marszałkowa Piłsudska i p. wicepremjerowa Bartlowa.

Następne dwa dni poświęcone będą zwiedzaniu miasta, a różne towarzystwa jak polsko-francuskie, polsko-włoskie, polsko-belgijskie i t. d. organizują kolejno przyjęcia z czarną kawą.

We czwartek, dnia 2 czerwca goście wyrusza specjalnym pociągiem do Wilanowa, oraz statkiem na spacer po Wiśle. Wieczorem zorganizowane będzie przez Teatr Polski wspaniałe widowisko w Łazienkach, na które dopuszczona będzie publiczność za biletami.

Zakończeniem obfitego programu zabaw i przyjemności będzie w sobotę, dn. 4 czerwca bal w salonach generalnego inspektoratu armji.

Samobójstwo studentki

Skoczyła na bruk z 3 piętra

Z Warszawy donosza:

Studentka uniwersytetu warszawskiego 18-letnia Bela Kon, wczoraj o godz. 5 po południu wyskoczyła z okna mieszkania swych rodziców na 3 piętrze w domu przy ul. Prostej 17.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził silny wstrząs mózgu, ogólne poranienie i przewiózł samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Dwaj wyżsi oficerowie

zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych sądu wojskowego

oskarżeni o fałszywe meldunki służbowe, nadużycia i bezczynność władzy.

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy w Łodzi przystanił do rozpatrywania głośnej od kilku miesięcy sprawy przeciwko szefowi inżynierji i saperów, pułkownikowi Emanuelowi Homolacs'owi, oskarżonemu o bezczynność i nadużywanie władzy, wskutek czego skarb państwa poniósł straty, oraz przeciwko inż. kapitanowi 4 okręgowego szefostwa budownictwa w Łodzi, Tomaszowi Saganowi, oskarżonemu o bezczynność władzy, wskutek czego skarb państwa poniósł szkodę.

Sprawa ta ze względu na osoby, jakie są w niej wmieszane oraz sumy, jakie wchodzą tu w grę, jest niewątpliwie w dziej.. gospodarki wojskowej drugą z rzędu po sprawie komandora Bartoszewicza i towarzyszy.

Geneza sprawy.

Na skutek alarmujących artykułów w miejscowej prasie o nieprawidłowości umów, zawieranych przez byłe kierownictwo rejonu inżynierji i saperów, oraz 4 okręgowego szefostwa budowlanego w Łodzi — z jednej, a właścicielami nieruchomości z drugiej strony, dowódca D. O. K. IV, podówczas generał Jung, rozkazał utworzyć komisję, która miała za zadanie

zbadanie wszystkich przez władze wojskowe zawartych umów

o najem lub dzierżawę nieruchomości na rzecz skarbu państwa w garnizonie m. Łodzi.

Komisja, zapoznawszy się z treścią wspomnianych umów, zawieranych z właścicielami nieruchomości przez był. kierownictwo rejonu inż. i sap. oraz 4 okręgowego szefostwa budownictwa — stwierdziła protokularnie

szereg nieprawidłowości w owych umowach

i wynikającą stąd znaczną dla skarbu państwą szkodę w kwocie 1 miljona zł.

Ponieważ, jak powyżej wskazaliśmy, szefem inżynierji i saperów był pułkownik Homolacs, a funkcje zaś kierownika IV okregowego szefostwa budownictwa pełnił inż. kapitan Sagan, obu wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karnej, kierując sprawę do wojskowego urzędu prokuratorskiego.

O godzinie 10.30 — na salę wchodzą oskarżeni w umundorowaniu wojskowem. Na twarzach ich maluje się zdenerwowanie.

Po chwili miejsca zajmują: prokurator major K. S. Masłowski, oraz obrońcy oskarżonych adw. Biłyk oraz kapitan K. S. Smoła. Na stole prokuratorskim jak i obrońców pojawiają się pliki papierów, stanowiących materjał do procesu.

O godzinie 11 wchodzi na salę sąd w składzie: przewodniczący major K. S. Gralewski, asesorowie: pułkownicy Frank (dowódca 10-ej dywizji piechoty), Koralewski (szef weterynarji), Stawiński (szef saperów) oraz Vogel (dowódca 31 pułku Strzelców Kaniowskich) i zajmują miejsca za stołem sędziowskim.

Po zbadaniu personalji oskarżonych, sąd przystępuje do odczytywania aktu oskarżenia i całego szeregu papierów załączonych do sprawy podczas śledztwa.

Akt oskarżenia.

zarzuca pułkownikowi Homolacsowi, że w referacie z dnia 9 listopada 1926 roku, wnioskującym najem posesji przy ulicy Piotrkowskiej 212 dla 4-go szefostwa budownictwa zaznaczył, jakoby urząd rozjemczy dla spraw najmu i wydział podatkowy magistratu m. Łodzi nie mogły dać wyjaśnień o wysokości komornego za tę posesję przed wojną, gdy tymczasem wydział podatkowy na żądanie sędziego śledczego wspomnianej informacji udzielił, oraz jakoby odnośnie tej posesji ryczałt wydzierżawienia na ustne informacje przed wojną wynosił 6 tysięcy rubli, gdy tymczasem właściciel nieruchomości indagowany w tej sprawie wykazał czynsz roczny w wysokości 3.368 rubl. a więc

prawie o połowę niższy

od czynszu wykazanego przez oskarżonego. A zatem oskarżony umyślnie złożył niezgodne z prawdą służbowe sprawozdanie, wskutek czego

dopuścił się występku fałszu w służbie.

Dnia 7 października 1925 roku w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa pułkownik Homolacs zawarł ze spółką zakładu przemysłowego „Fortuna" umowę o dzierżawę dla wojskowości urządzenie młyna i piekarni, ważną do 31 grudnia 1928 roku, zobowiązującą Skarb Państwa do płacenia 37.210 zł. rocznego czynszu z góry, podczas gdy wartość całego urządzenia młyna i piekarni nie przekraczała kwoty 33.000 złotych, a czynsz dzierżawny roczny nie powinien był przekraczać 6.000 zł. przyczem nie nałożył na wynajmującego żadnego rygoru odnośnie doprowadzenia tego urządzenia do stanu używalności, a nie zabezpieczywszy tego rygoru uprawomocnił wynajmującego do pobrania komornego z góry za rok, a skarb państwa wogóle żadnego ekwiwalentu za płacony czynsz nie otrzymał.

Dnia 23 września 1925 roku oskarżony imieniem skarbu państwa zawarł z właścicielem nieruchomości przy ul. Św Jerzego 14—16 umowę obowiązującą skarb państwa do płacenia za tą posesję komornego za czas do 1 stycznia 1930 roku w wysokości około 215 tysięcy złotych podczas kiedy czynsz umowy nie powinien był przekraczać 120 tysięcy złotych. Wobec tego

skarb państwa poniósł stratę około 96 tysięcy złotych.

Dnia 30 listopada 1925 roku imieniem skarbu państwa oskarżony zawarł z właścicielem posesji przy ul. Nowej 5 umowę zobowiązującą skarb państwa do płacenia za tą posesję komornego za czas od 1 stycznia 1928 r. w wysok.około 105 tysięcy zł. gdy czynsz umowny nie powinien był przekraczać 42.000 zł.

Wobec tego skarb państwa

poniósł stratę około 62.000 zł.

A więc pułkownik Homolacsa, jako oficer, który który przy załatwieniu powierzonych mu interesów zarządu armji obowiązany był z mocy ustawy i otrzymanego zlecenia do zapobiegania szkodzie zagrażającej interesowi skarbowemu umyślnie wbrew swemu obowiązkowi służbowemu i otrzymanemu zleceniu nie zastosował środków które takiej szkodzie mogły zapobiec, z czego wynikła poważna szkoda około 150 tysięcy złotych —

dopuścił się występku bezczynności władzy.

W dniu 6 listopada 1926 roku wbrew rozkazowi Ministerstwa Spraw Wojskowych i Wydziału Budowlanego, zezwalającemu na wydzierżawieniu gruntów O. Z. G. Nr. 4 tylko na jeden rok, zawarł z Krausem umowę dzierżawną z ważnością na 2 lata. A więc, jako oficer przy załatwieniu powierzonych mu interesów zarządu armji spełnił czynność służbową, do której nie był upoważniony udzielonym mu zleceniem, dopuścił się więc

występku nadużycia władzy.

Kapitanowi — inż. Saganowi zaś akt oskarżenia zarzuca że pełniąc obowiązki zastępcy kierownika rejonu inż. i sap. w Łodzi w protokule pertraktacji z Trylingem, właścicielem pisesji przy ul. Wierzbowej 20 przysłanym wraz z wnioskiem o najem tejże posesji dla potrzeb wojskowości do ministerstwa spraw wojskowych departamentu V inżynierji i saperów, podał niezgodnie ze stanem faktycznym, iż proponowany czynsz został ustalony przy uwzględnieniu wielokrotnych decyzji Urzędu rozjemczego o ustaleniu ceny komornego za analogiczne budynki a więc umyślnie

złożył niezgodne z prawdą sprawozdanie służbowe,

czem dopuścił się występku fałszu w służbie.

Dnia 11 marca 1925 roku imieniem skarbu państwa zawarł z właścicielem nieruchomości przy ul. Morskiej 5/7 umowę zobowiązującą skarb państwa do płacenia do pierwszego kwietnia 1929 roku za tę nieruchomość czynszu w kwocie 360 tysięcy złotych, podczas gdy czynsz ten nie powinien był przekraczać kwoty 132.000 zł. A więc z powodu tej umowy skarb państwa tytułem czynszu owej posesji

przepłacił około 228.000 zł.

Dnia 26 maja 1925 roku imieniem skarbu państwa oskarżony zawarł z Frajmanami, właścicielami posesji przy ulicy Cegielnianej 49/51 umowę zobowiązującą skarb państwa do płacenia za tę posesję czynszu do 1 stycznia 1930 roku w kwocie około 145.000 zł., podczas gdy czynsz ten nie powinien był przekraczać kwoty 104.000 zł.

A więc z powodu tej umowy skarb państwa tytułem czynszu owej posesji przepłacił 40.000 zł.

Prowadząc pertraktacje z Trylingiem o najem posesji przy ulicy Wierzbowej 20, wbrew rozkazowi ministerstwa spraw wojskowych departamentu V inżynierji i saperów ustalił czynsz dzierżawny na 3 lata na kwotę 330.000 złotych z widoczną dla skarbu państwa niekorzyścią, która wyraża się

stratą w sumie około 192.000 złotych.

A zatem kapitan Sagan, jako oficer, który przy załatwianiu powierzonych mu interesów zarządu armji obowiązany był z mocy ustawy i otrzymanego zlecenia do zapobiegania szkodzie zagrażającej interesowi skarbowemu, umyślnie, wbrew swemu obowiązkowi służbowemu i otrzymanemu zleceniu, nie przedsięwziął środków, które takiej szkodzie mogłyby zapobiec, a z czego wynikła poważna szkoda dla skarbu państwa, wyrażająca się w sumie 460 tysięcy złotych, czem

dopuścił się bezczynności władzy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd między innemi odczytuje odpis dziennika rozkazów M. S. Wojsk. pod tytułem „Sposób zawierania umów na najem nieruchomości prywatnych — obowiązek ułożenia jaknajkorzystniejszych dla skarbu warunków najmu włożony jest na D. O. K.", oraz rozkaz M. S. Wojsk. departamentu inżynierji i saperów, z którego wynika, że kierownik rejonu inż. i sap. obowiązany jest ułożyć jaknajkorzystniejsze dla skarbu warunki dzierżawy i że on odpowiada za dostateczne zabezpieczenie interesów skarbu.

Następnie sąd zarządza badanie oskarżonych, jednego pod nieobecność drugiego.

Na sali pozostaje pułkownik Homolecs.

Zeznania.

Podczas 4 i pół godzinnych swych wyjaśnień pułkownik Homolecs, nie przyznając się do winy, składając cały szereg dowodów, wyjaśnia sądowi, że według niego skarb państwa

nie poniósł żadnych strat,

lecz przeciwnie bardzo wiele zyskał.

Kolosalne te sumy, o których mowa jest w akcie oskarżenia, oskarżony tłumaczy mylnym obliczaniem ekspertów i zaznacza, że gdy eksperci badani będą, wyjaśni im ową pomyłkę.

Mylne szacowanie ekspertów tłumaczy tem, że obliczali oni za jeden metr kwadratowy posesji od 16—18 rubli, podczas gdy on płacił od 4.50 do 9 rubli.

Co do zarzutu o nadużycie władzy popełnionem wynajęciem posesji przy ulicy Nowej 5 — to oskarżony wyjaśnia, że otrzymał on

wyraźny rozkaz M. S. Wojsk,

aby wynająć wspomnianą posesję na jeden rok, jednakowoż wskutek omyłki podwładnego jego, majora Heina, który sprawę tę referował mu posesję wydzierżawił na przeciąg 2 lat.

Na tem zakończono badanie pierwszego oskarżonego i sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego godziny 9-ej rano. (R)

Miasto rodzinne Jul. Słowackiego

bierze żywy udział w obchodzie sprowadzenia zwłok Wieszcza do kraju.

Nasz wołyński korespondent donosi:

Komitet Licealny obchodu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego w Krzemieńcu powziął na uroczystem posiedzeniu następujce uchwały:

1) Licealny Komitet obchodu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego będzie współdziałać z Komitetm Obywatelskim w Krzemieńcu w sprawach obchodu miejscowego, a z Komitetem Sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego z siedzibą w Krakowie, o ile chodzi o udział Liceum krzemienieckiego w uroczystościach po za Krzemieńcem.

2) Komitet uchwala wysłanie na uroczystość w Gdyni, Warszawie i Krakowie delegacji młodzieży licealnej w możliwie największej ilości osób.

3) Komitet uważa za najwyższy punkt uroczystości miejscowej wydobycie ziemi z grobowca matki Juljusza Słowackiego celem przewiezienia jej następnie z prochami z Gdyni do Krakowa.

4) Komitet uchwala wykonanie pamiatkowej urny dla przechowania ziemi z grobu matki Juljusza Słowackiego.

5) Komitet uchwala rozpocząć akcję, mającą na celu wzniesienie pomnika J. Słowackiego w Krzemieńcu i zwrócić się o pomoc do całego społeczeństwa polskiego.

6) Do komitetu ściślejszego weszli pp. dr. fil. Marek Piekarski, wizytator Liceum krzemienieckiego, jako przewodniczący, pp. dr. Stanisław Paluchowski, dyr. Roman Załęski, dyr. Stefan Wilkoszewski, ks. rektor Szafrański, Aniela Piotrowska, Marja Sandecka, prof. Jan Trzcieniecki, Jan Turkiewicz, Jan S-wacz, Mieczysław Woźniowski, Michał Kozłowski.

Wszystkie uchwały na posiedzeniu zapadły jednogłośnie.

Zamiast zasiłków—praca.

Do przeprowadzenia tej zasady dąży rząd

Żywe zaniepokojenie w związkach zawodowych wywołała wiadomość o decyzji min. skarbu w sprawie znacznego zmniejszenia sum, przeznaczanych z kredytów państwowych na akcję zapomogową dla bezrobotnych na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego.

Z uwagi na konsekwencję, jakie ograniczenie akcji pomocy doraźnej na terenie tak wielkiego skupienia bezrobotnych jak Łódź, mogłyby wywołać — uzyskaliśmy w sprawie tej następujące źródłowe informacje.

Min. skarbu dąży faktycznie do zmniejszenia sum na zasiłki, dążąc przez powiększenie kredytów na roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych. Z tych też względów na podstawie porozumienia min. skarbu i min. spraw wewnętrznych wystosowane zostały już do wojewodów okólniki w sprawie wpłynięcia na związki komunalne, by **natychmiast przystąpiły do organizowania pracy dla bezrobotnych** i umożliwiły im uzyskanie zarobków zamiast wypłacanych dotąd zasiłków.

Zarządzenie to w żadnym jednak wypadku nie dotyczy Łodzi, gdzie ze względu na bardzo znaczną liczbę bezrobotnych całkowite ich zatrudnienie wymagałoby kredytów bardzo poważnych i nie doprowadziłoby do zamierzonych celów. Takie też opinie wystosowane zostały przez Urząd Wojewódzki i fundusz bezrobocia do Warszawy. (E).

KURJER HANDLOWY

USTR. REPUBLIKA
Łódź
24 maja 1927 r.

Poziom płac w Polsce.

Pan dyr. dep. ministerstwa skarbu, Stefan Starzyński w zestawionym przez się bilansie gospodarczym rządów pomajowych („Przemysł i Handel" Nr. 20) wystąpił z tezą, że po stronie passywów tego bilansu najpoważniejszą pozycją jest fakt, iż wielki sensacyjny wysiłek państwa obarczył przedewszystkiem masy pracujące. Nawiązał do sprawy niskiego poziomu płac w Polsce.

„W tych warunkach — napisał — anormalny stosunek zarobków w Polsce do cen, który jest główną pozycją po stronie passywów w naszym rocznym bilansie, będzie musiał być wyrównany w drodze zwiększenia zarobków. Tą drogą będzie musiał być odbudowany konsumt krajowy, musi być zwiększona pojemność rynku wewnętrzenego, która dopiero naprawdę stanie się dźwignią naszego przemysłu. Wielkie to zadanie leży przed nami i musi być wykonane".

Teza p. Stefana Starzyńskiego wywołała polemikę na temat, czy pożądaną jest zwyżka płac w obecnym momencie. W poważnych organach prasy gospodarczej podniesiono, że w momencie obecnym, w momencie odbudowy gospodarczej zwyżka robocizny byłaby jednoznaczna z zahamowaniem procesu intensyfikacji sił produkcyjnych Zdolność konkurencyjna Polski na rynkach światowych zahamowałoby się według tych opinji, niechybnie, wywołując ostre kryzysy.

Polemika ta, jak widzimy, weszła in medias jednego z najkapitalniejszych problemów obecnej naszej ekonomiki państwowej.

Gdyby spróbować ujęcia kapitalnego problemu pod kątem widzenia najdalej posuniętego objektywizmu — prawda znalazłaby się jak zwykle gdzieś pośrodku. Musimy odpowiedzieć, jak wskazać sama istota sprawy, na dwie zasadnicze kwestje, a mianowicie:

1-o: Czy poziom obecny płac i cen, a właściwie ich wzajemne w Polsce ustosunkowanie odpowiada najlepiej potrzebom rozwoju gospodarczego, a więc czy stanowi pewne osiągalne optimum?

2-o: Jeżeli nie, to w jakich warunkach jest możliwa przemiana obecnego ustosunkowania na lepsze?

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań niewątpliwie musi pójść po linji wywodów p. dyr. Starzyńskiego. Pomijamy z konieczności subjektywny sąd rzesz robotniczych. Pamiętajmy, że kwestję zwężenia się rynku wewnętrznego na tle niskiego poziomu płac podniesiono właśnie ze strony wprost przeciwnej na naradzie gospodarczej u p. wicepremjera Bartla,

Przemysł uskarża się na małe możliwości zbytu w samym kraju. Wytwarza się dość paradoksalna sytuacja kiedy przemysłowcy żalą się z jednej strony na koszta robocizny i zarazem na... niskie zarobki ludzi w Polsce, które uniemożliwiają nabywanie produktów przemysłu.

Tu bodaj leży sęk sprawy. Droga robocizna przy niskich zarobkach — oto zdaje się, resume sytuacji obecnej. Znaczy to, że aczkolwiek płace (w relacji do cen) są stanowczo zbyt niskie, atoli warunki produkcyjne są tego rodzaju, iż tylko te płace, a nie wyższe odpowiadają równowadze gospodarczej

Gdy wszakże, jak wskazano, uznaje się obecną siłę nabywczą mas za zbyt niską, a z drugiej strony uważa się, że zarobki odpowiadają równowadze gospodarczej — trzeba, dążąc do koniecznej już wprost zwyżki płac dążyć zarazem do zmiany innych elementów równowagi. Trzeba problem rozszerzyć. Trzeba dojść i do innych czynników produkcji, nie tylko koncentrować się dokoła samej kwestji płacy.

O ile przeto stanowczo ma rację p. Starzyński udzielając negatywnej odpowiedzi na pierwsze z dwóch postawionych tutaj pytań o tyle zdaje się popełnia błąd, zaniedbując łącznego rozważania elementów równowagi przy ewentualnej zmianie poziomu polskich płac, stawiając tezę konieczności podwyższenia zarobków w oderwaniu od innych problemów separatim.

Dochodzimy do drugiego pytania wyłuszczonego wyżej. W jakich warunkach dokonać się musi niezbędne podniesienie poziomu płac?

Fakt, że przy drogiej robociźnie utrzymujemy się przy niskich cenach dałby się także i w ten sposób ująć, że nie żyjemy nad stan. Inaczej, aniżeli naprzykład w roku 1924. Jeżeli chcemy dalej nie żyjąc nad stan, (w sensie ogólno-gospodarczym), podnieść nasze zdolności konsumpcyjne — musimy pogłębić źródło naszego zarobkowania. Jest rzeczą aż nadto znaną, że przy szczupłości kapitału i jego za tem idącej, drożyźnie — dla przedsiębiorcy jako takiego, i dla robotnika mało zostaje.

To jest właśnie zjawisko, które dzisiaj obserwujemy. Zahaczamy o skomplikowane zagadnienia rozdziału dochodu społecznego. Jasnem jest w każdym razie, że samoistnie problem płac nie da się postawić. Jeżeli chcemy, mówiąc poprostu zwiększyć udział robocizny w dochodzie produkcyjnym, musimy zmniejszyć udział kapitału, a raczej dążyć do jego zmniejszenia. Słowem dążyć do potanienia kapitału. Musimy koniecznie dążyć z braku własnych, do intensyfikacji napływu cudzych kapitałów do Polski.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Wszystkie rozumowania o poprawie sytuacji gospodarczej w Polsce pod każdym kątem widzenia ujęte zmierzają także do jednego punktu. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 maja.

PRAWO AKCYJNE POLSKIE będzie wprowadzone w życie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przekazany został komitetowi ekonomicznemu rady ministrów, skąd przejdzie na plenum rady. Projekt jest znacznie liberalniejszy od obecnych przepisów. Wzorowany jest w ogólności na systemie pruskim.

SEZON BUDOWLANY wbrew optymistycznym przewidywaniom rozwija się bardzo miernie. Okazuje się, że lokata w nieruchomościach mimo podwyżki komornego jeszcze nie rentuje u nas.

FABRYKA KWASÓW AZOTOWYCH będzie wybudowana w Lipinach. Koncesję otrzymała spółka akcyjna Sląska Kopalnia Cynkowa w Katowicach.

Z WYWIEZIONEGO CUKRU z Polski na r. 1926 przypadło 48 procent na Anglję, 23.5 proc. na kraje nadbałtyckie, 11 proc. na Holandję, 9.5 proc. na Francję, 5 proc. na Niemcy, 3 proc. na Daleki Wschód, Grecję i Algier.

Ogółem wywieziono 216 tys. tonn.

DO RADY NADZORCZEJ syndykatu polskich hut żelaznych wybrano m. i. pp.: Kiedronia, jako przewodniczącego, Gliwica i gen. dyr. Scharffa jako zastępców.

TOW. AKC. N. L. CZUSTOW I S-KA, fabryka koniaków, wódek i likierów zamknęła rok operacyjny 1926 zyskiem brutto 1.743 tys. zł., a po potrąceniu kosztów handl., amortyzacji, podatków — zyskiem netto 31.9 tys. zł.

MIASTA POLSKIE, które zaciągnęły w firmie Ulen Co. pożyczki na inwestycje, a które — jak donosiliśmy — znalazły się obecnie w kłopocie — otrzymają pomoc kredytową ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego.

NA JEDNĄ SPÓŁKĘ AKCYJNĄ przypadało w roku 1926 kapitału: w hutnictwie — 15.4 milj. zł., w górnictwie — 7.1 milj. zł., w przemyśle włókienniczym — 3.1 milj. zł., w bankowości — 2.0 milj. zł., w przemyśle papierniczym — 1.7 milj. zł., w przemyśle spożywczym — 1.2 milj. zł. Uderzająca jest niska cyfra kapitału przypadającego na jedno towarzystwo akcyjne bankowe.

FABRLKA KABLI SP. AKC. zarejestrowała się w Krakowie. Spółka buduje nowe zakłady. Kapitał akcyjny 5 miljonów złotych (już wpłaconych 2 milj. zł.).

NOWE LINJE KOLEJOWE zbudowane w Polsce w ciągu roku 1926 ogółem obejmują 206.4 kilometra. Jest to jak dotąd rekord. Poszczególne linje obejmują: Kalety—Podzamcze 114.6 klm., Łuck—Stojanów 48.6 klm., Bydgoszcz—Gdynia — 43. klm. Trzeba stwierdzić, że nagół u nas buduje się linje na obszarach, które posiadają najgęstszą sieć kolejową.

BILANS HANDLOWY W KWIETNIU dał saldo ujemne. Przywóz wyniósł 148 miljonów zł. w złocie, wywóz zaś — 119 milj. zł. w złocie. **Saldo bierne wynosi więc 28 milj. złotych.** Zwiększenie wykazują pozycje surowców i innych środków produkcji po stronie biernej.

BILANS HANDLOWY W MAJU według hypotetycznych obliczeń utrzyma się mniej więcej na poziomie cyfr zeszłego miesiąca.

OKOŁO 25 MILJONÓW DOLARÓW stanowi obecnie wartość rocznego eksportu polskiego drzewa. W roku ubiegłym wywieźliśmy około 5 miljonów metrów sześciennych, t. j. około 3 miljony tonn. Cyfry te oświetlają doniosłość eksportu drzewnego dla naszego handlu zagranicznego.

SPRAWA WYKUPU FABRYK ZAPAŁEK jest w dalszym ciągu przedmiotem ostrych zatargów. Polscy akcjonarjusze domagają się: 1) ustalenia i wypłaty w ciągu ściśle określonego czasu sprawiedliwego odszkodowania; 2) oszacowania objektów fabrycznych według ich faktycznej wartości gospodarczej; 3) przeprowadzenia tego oszacowania bądź w drodze dobrowolnego porozumienia się bądź też przez sąd polubowny.

NA RYNKU SKÓR surowych zauważyć się daje pewne wzmocnienie tendencji, zwłaszcza dla skór cielęcych. Surowiec sprowadza się przeważnie z zagranicy. Garbarnie zatrudnione są dobrze.

OD 25 DO 75 PROCENT STRAT poniosło sadownictwo owocowe w tym roku w kraju. Powodem jest oziębienie się temperatury w pierwszej połowie maja. Najbardziej ucierpiały czereśnie i niektóre gatunki wcześniejsze. Krzewy owocowe nie poniosły strat.

W PRZEMYŚLE HUTNICZYM RZPLITEJ to znaczy w kopalnicwie rud żelaznych, cynkowych i ołowianych oraz przy wytapianiu i walcowaniu metali tych znajdowało zatrudnienie ogółem na dzień 1 stycznia 1927 r. — 78929 robotników.

PRZY ODPRAWACH CELNYCH warunkowych zabezpieczenie cła i należności ubocznych może być składane bądź gotówką bądź w walorach które oznaczy minister skarbu.

DLA OBROTU GOSPODARCZEGO w kwietniu charakterystyczna jest cyfra przeciętnego dziennego naładunku P. K. P., wynosząca 12 tysięcy wagonów. Jest ona wyższa, nik w kwietniu 1926 r., a niższa, niż w marcu bież. roku.

DYREKTOREM MONOPOLU TYTONIOWEGO będzie — jak twierdzą w kołach kompetentnych — p. Hejdukowski, dyrektor depart. min. skarbu. Kandydatura ta ma najwięcej szans.

ZAPASY ZBOŻA mają być zarejestrowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Rejestracja ma objąć tereny najbardziej urodzajne. Będzie ona — według koncepcji rządowej — środkiem w akcji prawidłowego rozdysponowania zbóż do żniw.

DO RUMUNJI odchodzą polskie transporty rur wiertniczych; jest możliwość zawarcia umowy o dostawę polskiego węgla dla rumuńskich portów Gałacu i Braily.

W GRUDZIĄDZU I BRZEŚCIU NAD BUGIEM zamierza Bank Gospodarstwa Krajowego otworzyć swoje filje. Uruchomienie ich ma nastąpić niebawem. Podobno zamierzone jest otwarcie w niedalekiej przyszłości dalszych oddziałów.

EMIGRACJA Z POLSKI będzie mogła, przynajmniej w części, korzystać z polskich statków. Państwowy urząd emigracyjny prowadzi w tej sprawie rokowania z ministerstwem przemysłu i handlu.

„SAMOISTNY" HANDEL w rozumieniu ustawy o podatku obrotowym polecilo min. skarbu interpretować jako handel, sprzedający towary w tej samej formie, w jakiej je nabył.

W ZWIĄZKU ze zmianami kursów walorów o wartości, która będzie brana za podstawę ministerstwo skarbu wydało nowe zarządzenie obliczeń przy składaniu jako wadja i t. p. papierów, mających przywilej pupilarności.

DOBRE POGODY, które trwają od kilku dni poprawiły dotychczasową prognozę dość pesymistyczną co do zbiorów przyszłych — 1927/28 roku. Rolnicy twierdzą, iż sytuacja jest względnie korzystna.

Eksport do Chin

łódzkich wyrobów metalowych.

Przed kilkoma dniami bawił w Łodzi przedstawiciel pewnej angielskiej firmy eksportowo-importowej, która wyłącznie operuje na chińskim rynku, wysyłając i sprowadzając stamtąd towary.

Przedstawiciel ów poczynił w Łodzi zamówienia na trzysta tokarek seryjnych w firmach: John, B-cia Lange i u Hoffmana w Zgierzu. Tokarki te zakupione zostały dla Chin, przyczem transportowane zostaną przez Rosję.

Jestto pierwszy transport łódzkich wyrobów metalowych dla chińskiego rynku.

Persja kupuje

łódzkie wyroby włókiennicze

Jak się dowiadujemy, delegat związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego p. Markus przebywa obecnie w Teheranie. Dotychczas nawiązał on już stosunki handlowe z większością firm, w wyniku czego Łódź otrzymała szereg zamówień na towary bawełniane, a szczególnie na kołdry wyrobu Zjedn. Zakł. Scheiblera oraz Schloessorowskiej Manufaktury.

Delegat łódzkiego przemysłu zamierza pobyt swój w Persji przedłużyć, a następnie udaje się do Syrji i Mezopotamji.

Upadłość

tow. akc. M. A. Wiener.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił na własną prośbę upadłość Tow. Akc. M. A. Wiener, fabryka wyrobów wełnianych (Cegielniana 96).

Odnośne podanie wniósł i uzasadniał przed sądem awd. Dalig. Kuratorem masy mianowany został adw. Missala. Data otwarcia upadłości oznaczona została tymczasowo na dzień wczorajszy.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 8.93 w płaceniu i 8.93 i pół w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty małe.

Budżet nie zatwierdzony!

Ministerstwo domaga się dodotkowych danych.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło jeszcze budżetu m. Łodzi i przesłało za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego żądanie, by magistrat dostarczył jeszcze kilku dokumentów i wyjaśnień natury formalnej.

Między innemi, ministerswo spraw wewnętrznych zażądało przedstawienia bilansu miejskiego za rok ubiegły i zaznaczyło, że do czasu otrzymania powyższych danych budżet nie zostanie zatwierdzony.

Ponieważ magistrat dotychczas uzupełnień tych nie przedłożył urzędowi wojewódzkiemu, zatwierdzenie budżetu miejskiego ulegnie w roku bieżącym zwłoce. (b).

Zmęczeni walką

odbierają sobie życie.

21-letni Bronisław Kubera zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 68, był od dłuższego czasu bez pracy. Brak środków do życia wtrącił go w stan przygnębienia. Daremnie zabiegał o znalezienie jakiegokolwiek zajęcia, wszędzie odprawiano go z „kwitkiem".

Starał się o zapomogę, lecz nie mógł jej uzyskać.

W dniu wczorajszym zmęczony, głodny, szedł ulicą Karolewską. Nagle ujrzał nadjeżdżającą lokomotywę. Wówczas postanowił popełnić samobójstwo.

Rzucił się pod koła maszyny. Maszynista, widząc to, zahamował parowóz, lecz desperat znikł już pod kołami, wydobyto go i zawezwano pogotowie. Lekarz stwierdził ciężkie obrażenie głowy i piersi oraz całkowite zmiażdżenie prawej ręki. W stanie beznadziejnym przewieziono Kubera do szpitala św. Józefa.

★

—W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnem przy ul. Lipowej 87 targnęła się na życie, wypijając większą dozę kwasu solnego, 36-letnia Marja Kulisz, żona tkacza.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, na który Kuliszowa cierpiała od dłuższego czasu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłukaniu żołądka pozostawił denatkę na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

✶

— Z powodu rozstroju nerwowego popełniła zamach samobójczy Józefa Pylc zamieszkała przy ul. Narutowicza 39 przez wypicie buteleczki kwasu siarczanego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu denatce pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu w stanie bardzo ciężkim. (R).

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.92

CZEKI.

Holandja 358
Londyn 43.435
Nowy Jork 8.93
Paryż 35.03
Praga 26.50
Szwajcarja 172.175—172.05
Wiedeń 125.90
Włochy 49.05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

8% listy zastawne ziemskie Banku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego 92
8% pożyczka konwersyjna 99
Poż. kolejowa 102.90—103—102.95
5% poż. konwersyjna 65.50—6575
4½% listy zastawne ziemskie złotowe 63—63.25—63
5% obligacje Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 71.50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 136
Bank Polski 152.75—152
Bank Handlowy 7.60—7.65
Bank Zarobkowy 94
Kijewski 95
Czersk 1.20
Częstocice 3.65—3.60
Cukier 6—5.85
Łazy 0.46
Wysoka 120
Węgiel 115.50—113.50
Nobel 6.10—6.30—6.25
Cegielski 45.50
Lilpop 33—33.50
Modrzejów 10.10—10—10.10
Norblin 191
Ostrowieckie 84
Rudzki 2.96—2.88—2.90
Starachowice 78.75—76.25
Zieleniewski 22.25
Synd. Rolniczy 4.35
Zawiercie 41.50
Żyrardów 19.75—20—19.50
Borkowski 3.70—3.75—3.65
Haberbusch 160
Spirytus 3.60
Żegluga 0.65

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 23 maja.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 23/32
Francja 124.02
Włochy 88.70
Niemcy 20.49 i pół
Szwajcarja 25.24 i ćwierć
Praga 163.87
Wiedeń 34.48
Warszawa 43.50
Rumunja 795

Paryż, 23 maja.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.02 i pół
Nowy Jork 25.55 5/8
Belgja 354.50
Szwajcarja 490.75
Rumunja 16.60
Niemcy 604.75

Gdańsk, 23 maja.

Zamknięcie giełdy.
100 marek Rzeszy 122.097—122.403
100 złotych polskich 57.63—57.77
Czek na Londyn 25.03 i pół
Telegraf. wypłata na Berlin 122.057—122.343, na Warszawę 57.35—57.72

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 23 maja 1927 r.

Za 100 złotych:
Londyn 43.50
Zurych 58.12
Berlin 46.85—47.25
Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.01—47.21
Gdańsk 57.63—57.77
Wypłata na Warszawę 57.55—57.72
Wiedeń czeki 79.26—79.54, banknoty 79.16—79.56
Praga 378.12

Smierć w kościele.

Świątek zmarł podczas nabożeństwa.

Zamieszkały przy ul. Stefana 16 Józef Świątek wybrał się w niedzielę na nabożeństwo do kościoła w Radogoszczu. Zajął miejsce w ławce i począł się żarliwie modlić.

Po ukończonem nabożeństwie gdy modlący się opuścili kościół, zakrystjan dostrzegł siedzącego mężczyznę pochylonego nad książką do nabożeństwa.

Wezwał go do opuszczenia kościoła nie otrzymał jednakże odpowiedzi. Przypuszczając, że człowiek ów zasnął podszedł do niego i potrząsnął nim. Wówczas siedzący runął bezwładnie na ziemię.

Z przerażeniem stwierdził zakrystjan, iż człowiek ten nie żyje. Zaalarmował natychmiast policję, która stwierdziła na podstawie znalezionych przy zmarłym dowodów, że jest to Józef Świątek.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek udaru sercowego. Trupa przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej. (R).

Zatrucie dzieci.

Trucizna w otwartym kredensie.

Zamieszkały przy ul. Kopernika 58, portjer fabryczny Edmund Gatke, wybrał się w dniu wczorajszym wraz z małżonką z wizytą do znajomych, pozostawiając w domu bez opieki 2 dzieci: 5-letniego syna Eugenjusza i 3-letnią dziewczynkę Edytę.

W trakcie zabawy, dzieci zabrały się do badania kredensu. Wśród rozmaitych naczyń pełnych smakołyków, znajdowała się butelka z jakimś tajemniczym, płynem. Postanowiły go skosztować, lecz po napiciu się straciły przytomność.

Gdy po paru godzinach rodzice wrócili do domu, ujrzeli z przerażeniem dzieci, leżące na podłodze i niedające żadnych oznak życia.

Zawezwano natychmiast pogotowie, którego lekarz, po doprowadzeniu dzieci do przytomności i przepłukaniu żołądka zostawił je na miejscu w stanie b. osłabionym.

Powiadomiona o wypadku policja pociągnęła rodziców do odpowiedzialności za pozostawienie dzieci bez opieki. (R).

Z raportów kryminalnych urzędu śledczego.

Filipiak Dominika, zam. przy ulicy Sosnowej Nr. 13 skradła z mieszkania 3 suknie i parę pantofli ogólnej wartości 100 złotych Bąk Janinie, zam. przy ulicy Mostowej Nr. 7 (Chojny).

Drachmanowi Mojżeszowi, zam. przy ul. Kilińskiego Nr. 50 skradziono z podwórza skrzynię z różną garderobą, wartości 1200 złotych.

Pelferowi Jochunowi, zam. przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 56 skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości 800 złotych.

Szymańskiego Kazimierza, bez stałego miejsca zamieszkania schwytano na gorącym uczynku kradzieży w sklepie stowarzyszenia „Siła" przy ulicy Prez. Narutowicza Nr. 52.

Rogowska Helena, zam. przy ulicy Emilji nr. 50 została schwytana na gorącym uczynku kradzieży przędzy wartości 40 złotych z fabryki Margulesa Józefa, przy ulicy Pomorskiej nr. 73.

Kaida Gabryela, służąca skradła bieliznę wartości 200 złotych na szkodę Kurc Heleny, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 130.

Sokół Izydor, zam. przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 6 skradł 90 jaj na szkodę Flakowicza Chaima, zam. we wsi Rząsin, powiatu radomskiego.

Miler Oswald, lat 24 skradł z zamkniętego mieszkania swej siostry Kin Otylji, zam. przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 67 — 30 złotych gotówką i srebrny zegarek, wartości 20 złotych.

Wiśniewski Bronisław, zam. przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 90 skradł różnych rzeczy wartości 195 złotych na szkodę Gonzi Anastazji, zam. przy ulicy Kilińskiego Nr. 71.

Kanner Zygmunt, zam. przy ulicy Składowej Nr. 31 przywłaszczył sobie 72 złote 80 groszy na szkodę Frank Maksa, zam. przy ulicy Gdańskiej Nr. 143.

Małecki Marcell, zam. przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 20 przywłaszczył sobie samochód na szkodę Hofmana Edwarda, zam. przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 27.

Grabski contra Stapiński.

Jak wiadomo, niedawno odroczono rozprawę sądową p. Grabskiego Władysława przeciw p. Stapińskiemu. Przedmiotem rozprawy są zarzuty, postawione swego czasu p. Grabskiemu przez p. Stapińskiego na łamach „Przeglądu Ludu".

Dowiadujemy się, że ta interesująca rozprawa odbędzie się 23 i 24 czerwca b. r. w Krakowie.

SPROSTOWANIE

W ogłoszeniu z dn. 23 b. m. błędnie wydrukowano adres firmy „LYRA“ Piotrkowska Nr. 2, zamiast Piotrkowska 82, a telefon 84-96 zamiast 41-96.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.